PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 18 lutego 1916 roku. № 34.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

ś. † p.

Juljan Bagniewski

porucznik I-ej brygady Legjonów Polskich, zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Żernikami w Świętokrzyskiem.

Sprowadzenie ciała do Radomia i Nabożeństwo Żałobne w kościele Farnym odbędzie się w Sobotę dnia 19 lutego 1916 r. o godz. 10 rano. Po skończonem Nabożeństwie odprowadzenie zwłok do rogatki Warszawskiej, skąd przewiezione zostaną do grobów rodzinnych w Stromcu, gdzie w Niedzielę odbędzie się pogrzeb.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 15 bm. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim** położenie niezmienione.

Na froncie włoskim. Walki armatnie na froncie Pobrzeża i sąsiedniej części frontu karynckiego trwają dalej. W odcinku Doberda przyszło także do walk minowych i granatami. Po Javorckiem wyparty został poraz ósmy posterunek włoski. Przedpole naszych nowych pozycji w okolicy Rombonu pokryte jest trupami nieprzyjacielskimi.

Niemiecki komunikat urzędowy.

Berlin. Urzędowo 16 b. m. **Na froncie francuskim:** Wczoraj wieczór Anglicy atakowali trzykrotnie lecz bezskutecznie zdobyte przez nas pozycje na południowy zachód od Yperm, przyczem stracili w jeńcach okrągło 100 ludzi.

W Szampanji ponowili Francuzi próbę odzyskania swych pozycji na północny zachód od Tahure, z równem niepowodzeniem jak dnia poprzedniego. Burze deszczowe utrudniały na ogół czynność bojową.

Na froncie rosyjskim. Skutkiem śnieżycy na całym froncie nie zdarzyło się nic ważnego.

Na froncie bałkańskim nic nowego.

Zapowiedź burzy w Dumie.

Sztokholm. Blok postępowy postanowił wystąpić na pierwszem posiedzeniu Dumy z oświadczeniem o działalności rządu i z ostrą krytyką rządów Goremykina. Prawica przygotowuje walny atak na blok.

Co do programu prac Dumy, oświadczył Rodzianko, że załatwi ona najpierw budżet, co potrwa 5 tygodni a następnie inne sprawy, których nagromadziło się 1084, oprócz spraw odesłanych przez Radę państwa.

„Riecz" wyraża się pesymistycznie o zdolności Dumy do pracy, i nie spodziewa się, aby doszło do porozumienia między Dumą a rządem, ponieważ kurs rządów pozostał ten sam, zmienił się tylko szyld. Sesja będzie nie tylko ożywiona, lecz nawet burzliwa.

Zagrożenie kanału Suezkiego

Zurych. Paryski „Temps" donosi, że według pewnych informacji już z wiosną rozpocznie się atak niemiecko-turecki na kanał Suezki.

Bombardowanie Rimini.

Lugano. Według doniesienia urzędowej Ajencji Stefaniego, lotnicy austrjaccy rzucili onegdaj kilka bomb na Rimini. Na skutek celnego ognia lotnicy musieli się oddalić w kierunku północnym. Szkoda ma być nieznaczna. Zranione zostały dwie osoby cywilne.

Rosji brak materjału wojennego

Zurych. „Idea Nazionale" donosi z Piotrogrodu, że w Rosji, według informacji wybitnych osobistości, a wbrew oświadczeniem ministra wojny Poliwanowa, panuje dotkliwy brak materjału wojennego. Dowóz japoński wcale nie wystarcza. Rosja zwróciła się do Anglji z naglącą prośbą o nadesłanie jej jaknajwięcej amunicji i broni, co też przyrzeczono.

Biskupi polscy do papieża.

Rzym. „Osserwatore Romano" publikuje adres biskupów Królestwa polskiego do papieża, w którym dziękują papieżowi za dzieło pomocy i podnoszą przywiązanie Polaków do Stolicy świętej; wzmacnia ona nadzieje narodu polskiego na lepszą przyszłość. W dniu 17 maja mają wszyscy Polacy modlić się za papieża.

„Wojna do ostatka."

Paryż. Agencja Hawasa donosi, że „Temps" zamieścił artykuł pt. „Fałszywe manewry", w którym pisze, że uznaje dobrą wolę neutralnych, którzyby chcieli doprowadzić do pokoju, sądząc, że przez wielkoduszne formuły można rozwiązać najtrudniejsze problemy cywilizowanego świata. Sprzymierzeńcy nie uczynią żadnych propozycji pokojowych, lecz poprowadzą wojnę do ostatka.

Juljan Bagniewski

Oficer I Brygady Legjonów Polskich.

„Juljan Bagniewski, podpor. I bryg. VI baonu poległ“. Taka krótka, prosta notatka w „Liście strat“ Legjonów polskich, a jednak jak wiele kryje się w niej dla tych którzy Bagniewskiego ze słuchu chociaż znali.

Z roztoki potężnych postaci, rozpływających się już w mgle przeszłości, ze zwału bohaterów, co własną krwią przypieczętowali przegłębokie pragnienie wolności, wypełniające ich dusze, wyłania się postać mocarna polskiego tułacza, dla którego ideał wszechstronnej wolności polskiej był treścią całego życia.

Dzień Zielonych Świątek ub.r. dla VI baonu I brygady Legjonów polskich zapisał się krwawemi zgłoskami. W bohaterskim ataku na Żerniki padł szereg żołnierzy i oficerów, krwią swą zrosili wszystkie pola ziemi Opatowskiej Żerniki jednak zostały w rękach VI baonu. Strudzeni oficerowie i żołnierze czuwali i pracowali przez noc całą, by zakusy odzyskania Żernik, podejmowane przez moskali, krwawo odeprzeć. Jednym z tych, którzy się do tego przyczynili był ś. p. podpor. Bagniewski. W pocie czoła pracował nad złamaniem śmiałego ataku moskali. Do ostatniego ładunku strzelał z kompanją z okopów, a gdy mu tych zabrakło, urządził kontratak na bagnety Kontratak skutek osiągnął. Grenadjerzy, którzy śmiało parli w ogniu karabinowym na nasze pozycje, zemknęli pośpiesznie przed ostrzem lśniących w blasku porannego słońca bagnetów żołnierzy „Wujcia“. Tak nazywano podpor. Bagniewskiego, który osobistem męstwem ocalił pozycje VI baonu pod Żernikami. Zwycięstwo to jednak przypieczętował swą krwią, która złączyła się z krwią kilku jego żołnierzy, kochających go, jak dzieci... Gdy po odparciu moskali wracał do rowów strzeleckich, błękitne dymki, szrapneli, które wykwitły nad jego oddziałem, były zwiastunami śmierci jego. Ugodzony kulami szrapnelowemi w piersi, padł na ukochanej ziemi radomskiej, o której często w rozmowach z miłością wspominał. Pochowany na cmentarzu w Baćkowicach, gdzie spoczywa obok ś. p. kapitana Grudzińskiego.

Tak zginął Bagniewski.

Do życiorysu jego brak mi formalnych dat — takich suchych, prostych od—do, lecz nie daty, na szczęście, jak słusznie zauważa Kaden, wypełniają życie Bagniewskiego.

Urodzony w Bożem — w Kozienieckim, syn ziemianina od wczesnych lat ukochał wszystko, co zmierzało do zniesienia biedy, ucisku, niewoli na tej ziemi. Stykając się ciągle z ludem poznawał biedę tego stanu i już w młodości przemyśliwał o poprawie chłopskiej doli. Wcześnie wyjeżdża zagranicę i tutaj — on, właściciel ziemski, wstępuje do socjalistycznych szeregów. Chcąc poznać w rzeczywistości dolę robotnika, wstępuje do warsztatu blacharskiego i pracuje w nim przez jakiś czas jako prosty pracownik Bogaty w doświadczenie powraca Bagniewski do swoich dóbr rodzinnych i tutaj rozpoczyna gospodarkę w myśl swych ideji. Do dzisiaj istnieją owoce tej pracy. Spółki rolne, stowarzyszenia spożywcze oparte na zasadach kooperatyw, szkółki, koła samokształcenia. Przy pracy praktycznej, jako członek P. P. S. bierze gorący udział w pracach przygotowawczych do rewolucji 1905 r,, a z wybuchem tejże, oddaje się cały na jej usługi.

Robota jego w szeregach P. P. S. zwraca uwagę żandarmerji rosyjskiej. Cudem tylko unika aresztowania, uciekając zagranicę. Tutaj niezmordowanie pracuje dalej. Za pierwsze zadanie uważa teraz uwolnienie Polski z pęt caratu. Z radością przyłącza się do Piłsudskiego, organizującego wówczas w Galicji zaczątki „Strzelca“ i z ochotą przyjmuje rozkaz obecnego brygadjera udania się do Ameryki Południowej, i organizowania tamże wśród kolonji polskich ruchu niepodległościowo-militarnego. Zawsze niestrudzony w pracy, nie dbając o zawody wśród rozleniwiałej emigracji, do samego wybuchu wojny przebywa w Paranie.

Na pierwszy odgłos walk w odległej Europie zrozumiał, że nadchodzi godzina, w której ukochane ideje w czyn zamienić się mają—w czyn zamienić się powinny. Zrozumiał, że teraz, lub nigdy... Nie zważając na żadne przeszkody, przedziera się z garstką najgorętszych zwolenników do Europy, przybywa do Krakowa i wstępuje do Legjonów. Jako podporucznik I brygady wstępuje na ziemię ojczystą, której dawno nie oglądał, wstępuje radośnie, z nadzieją w lepsze dni... Nie dane było mu jednak oglądać upragnionej jutrzenki...

W Bagniewskim straciła Polska jednego z wyjątkowych ludzi, wyrosłych na zapleśniałym w bierności i konserwatyzmie terenie. Ubył człowiek nie fantastycznych mrzonek, lecz realnej—uparcie dążącej do celu pracy,—człowiek który chociaż nie zostawił po sobie szumnych czynów, to jednak mrówczą pracą swoją—orężnym czynem swoim dla usunięcia wszelkiej niewoli z oblicza ziemi polskiej, pozostawił po sobie chwalebną i trwałą pamięć. Staraniem rodziny, odbyła się w tym tygodniu ekshumacja zwłok podporucznika. Na szczęście istniały dokładne dane co do miejsca pochowania. Wydobyto z ziemi przesiąkłej krwią polską, zmurszałe szczątki bojownika wolności, ażeby przez Radom przewieźć je i złożyć w ziemię rodzinną, pośród ukochanego przezeń ludu.

I powstanie znowu jedna droga polskiemu sercu mogiła, jedna z tych, co wiekom przyszłym będą przypominać wielką epokę bohaterskich poświęceń—epokę trudu i znoju, — epokę ludzi olbrzymów, co dla zbudowania lepszego jutra —dla zwolnienia narodu z kajdan niewoli, nie żałowali krwi swej serdecznej.

Bohaterom walki o wolność cześć!

Radom 17-II 1916 *St. K. R*

W sprawie kursów rzemieślniczych.

W dyskusji nad poruszoną przez nas sprawą kursów rzemieślniczych, otrzymujemy następujący artykuł, pochodzący z kół pedagogicznych:

W ostatnich czasach dają się słyszeć coraz częściej głosy w sprawie wykształcenia fachowego. Są to jednak głosy jednostek—ogół rzemieślników lekceważy sobie, dawnym zwyczajem, wykształcenie encyklopedyczne i fachowe. W d. 1 października roku przeszłego Komisja Szkolna Radomska utworzyła wydział uniwersytetu ludowego, w celu szerzenia oświaty wśród szerokich warstw robotników i rzemieślników.

Oprócz szkół analfabetów i niedzielnych popularnych odczytów, zorganizowano bezpłatne wykłady, które się odbywają codziennie o 7-ej wieczorem w sali kom. Szkolnej, ulica Skaryszewska № 17. Wykłady obejmują: etykę, hygienę, krajoznawstwo, przyrodę, fizykę, chemję, wiadomości z przemysłu, ujęte w systematyczne pogadanki, pogadanki prawne, ekonomiczne z uwzględnieniem samopomocy społecznej. (Związki i kooperatywy) oraz rysunki techniczne i ornamentacyjne. Pogadanki etyczne prowadzi ksiądz Sobierajski. Pogadanki z hygieny prowadzi student medycyny p. Sobieniecki, którego wykłady dotąd dały ogólne pojęcie o budowie ciała ludzkiego, odżywianiu organizmu, systemie nerwowym, o narządach zmysłów i o skórze.

W dalszych wykładach traktowana będzie nauka o zdrowiu.

Fizykę i chemję prowadzą profesorowie szkoły handlowej męskiej pp.: Vorbrot, Korolec i Paschalski, którzy wygłosili następujące pogadanki: o powietrzu, tlenie, azocie, dwutlenku węgla, o parze wodnej, skraplaniu powietrza, o wodzie, kołowrocie, siłomierzach, dźwigni, o równi pochyłej, o sile odśrodkowej i o rozszerzalności ciał pod wpływem ciepła.

Z przemysłu p. inżynier Dąbkowski wygłosił następujące pogadanki: Metalurgja, garbarstwo, wapno, cement i cegła, torf, węgiel i gaz świetlny, nafta i świece, fermentacja.

Pogadanki prawne prowadzi p. mecenas Wędrychowski —Mówił o potrzebie znajomości prawa, dał ogólne pojęcie o prawie, o poszanowaniu tegoż —ostatnia pogadanka zawierała podział prawa. Pogadanki o związkach i kooperatywach prowadził p. Romanowicz, kandydat nauk handlowych.

Rysunków uczy p Kozierowski. Z powyżej przytoczonego widzimy, że istnieje placówka oświatowa, która dzięki bezinteresownej pracy pp. prelegentów, posiadających specjalne wykształcenie, mogła by dostarczyć wiedzy encyklopedycznej i fachowej masom młodzieży rzemieślniczej, o którą się troszczy słusznie p. St. M. w numerze 31 „Gazety Radomskiej“. Dotąd jednak pomimo ogłoszeń, zawiadamiających w swoim czasie o rozpoczęciu kursów i rozesłania zawiadomień do odpowiednich Związków i Stowarzyszeń, z wykładów korzysta przeciętnie zaledwie osób 40.

Oświata zawodowa i wiedza fachowa to siła i broń: mamy w dzisiejszej wojnie najlepsze tego dowody. Wiedza to potęga, piękne te hasła mają w sobie tyle prawdy. U nas te hasła słyszymy codzień i cóż z tego, że je głosimy, skoro nie staramy się wprowadzić je w życie praktyczne.

Gdyby pp. rzemieślnicy skłonili swoich czeladników i praktykantów, aby ci uczęszczali na istniejące kursy ogólnokształcące to kursy te, przy większej frekwencji, mogły by rozszerzyć swą działalność, organizując specjalne wykłady dla poszczególnych fachów. *S. W.*

„Wysiedleńcy."

Masy ludu pchane przed sobą przez ustępującą armję rosyjską cierpią dziś głód i chłód—nienawiść i złość ludzką —het tam w dalekich i chłodnych guberniach Rosji — a wielu z tych nieszczęśliwców tuła się dziś po śnieżystych stepach i tajgach Syberji?

„Riecz" w № 356 z dnia 27 grudnia st. st. zastanawia się nad liczbą wygnanych ze swych siedzib. Zgóry zastrzega się jednak, że danie liczb pewnych jest wprost niemożliwe. Regestrowanie „uchodźców" odbywało się nie na wszystkich postojach a szybkość przeprowadzania ewakuacji rozproszyła masy uchodźców po całej śnieżnej Rosji.

Teren wysiedlony „Riecz" rozdziela na dwie części: na teren okupowany i teren zagrożony. Do pierwszych zaliczają się Galicja, 9 gub. Królestwa Polskiego, gub. Chełmska, Grodzieńska, Wileńska, Koweńska, Kurlandzka w całości i Mińska, Inflandcka i Wołyńska w części. Do drugich — Podolska, Besarabska, Witebska, Pskowska i Kijowska. Ogólną liczbę wysiedlonych „Riecz" oblicza na 10% ludności.

„Związek miast" i „związek ziemstw" oblicza ogólną liczbę uchodźców osiadłych na 2.267.274 osób. Z tego w miastach gub. znajduje się 328.819 i rozrzuconych po powiatach 1.938.455

Największą ilość uchodźców osiedlono w gub. Ekaterynosławskiej 250.000, następnie idą Samarska 204.000; Tambowska 155.000; Charkowska 121.000; Saratowska 117.000 i Witebska 100.000. W innych 36 guberniach rozmieszczona jest reszta uciekinierów.

W spisie tym nie są pomieszczeni wysiedleńcy znajdujący się na Syberji, Kaukazie, Finlandji i w gub. Archangielskiej. W miejscowościach tych znajduje się ogromna masa uciekinierów — tylko przez Czelabińsk na Syberji przejechało 164.000 wysiedleńców. Spisy, z których bierze „Riecz" swoje informacje nie wspominają nic o podziale narodowościowym wysiedleńców. Natomiast z innego źródła czerpie „Riecz" następujące dane: potrzebujących pracy było 225.000 wysiedleńców, w tem Rosjan (należy tu rozumieć i Rusinów) 142.000; Polaków 35.000; Niemców 10.000; żydów 10.000; łotyszów i Litwinów po 5.000.

Dalej „Riecz" uskarża się na bezmyślność w rozmieszczeniu wysiedleńców i zbytnie przeciążenie guberni biednych, a znowu małą ilość uchodźców w gub. bogatych.

Z życia Lublina

(Koresp. „Gazety Radomskiej").

Lublin w lutym.

Miasto nasze przeżywało w ostatnich dniach szereg miłych a zarazem podniosłych wrażeń, związanych z urządzeniem na rzecz takich, czy innych potrzeb społecznych miasta lub całej Polski przedsiebiorstw.

We czwartek odbył się w sali teatru Wielkiego Koncert na rzecz ubogich m. Lublina, urządzony pod protektoratem J. E. Generał-Gubernatora br. Dillera. Bogaty program i szlachetny cel koncertu sprawiły, że ogół gorąco zainteresował się koncertem i zapełnił salę po brzegi. Dochód znaczny pozwoli otrzeć niejedną łzę.

W piątek sala Teatru Wielkiego zapełniła się znowu nad wyraz sympatyczną publicznością, która stawiła się tłumnie na koncert, urządzony na dochód szpitali legjonowych w Lublinie. Atrakcją była wielka nasza artystka, pani Irena Solska, która swemi przepysznemi deklamacjami święciła prawdziwe tryumfy.

Cały zresztą program, nader fortunnie dobrany, był dla zebranych prawdziwą ucztą duchową.

Dochód będzie znaczny i szpitale legjonowe względnie nowy wielki szpital na 500 łóżek, który został przeniesiony z dawnego gmachu do wspaniałych budynków Seminarjum, zasili się poważnie gotówką.

W niedzielę odbył się w salach Resursy Obywatelskiej Kiermasz na dochód gospody dla Legjonistów. Równocześnie z kiermaszem, względnie cokolwiek wcześniej odbyła się w przyległych pokojach głównej sali wystawa pamiątek z 63 r., którą zwiedziło mnóstwo osób. Pozostanie ona miłem wspomnieniem po pamiętnych dniach walk ojców naszych, których śladami idą Legjony polskie.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 6-ej w bogato przybranych zielenią i świerkami salach Resursy zaroiło się od znanych z patrjotyzmu i życzliwości dla Legjonów Lublinianek i Lublinian. Hoże panie i panny w pięknych strojach wieśniaczek z Łowickiego, Mszczonowskiego, Krakowskiego i tp., umaiły niby kwieciem zebranie.

Bawiono się ochoczo i serdecznie. Na sali było, naturalnie, sporo barwnych mundurów legjonowych, od „Beliniaka" do „szóstaka".

Część koncertowa wieczoru była artystyczna i bogata, monologi ppor. Gwiżdża, miła muzyka, doskonały bufet troskliwie zaopatrzony przez panie we wszelkie delicje, wszystko to wytworzyło tak miłą atmosferę, że z niechęcią rozchodzono się domów.

Młoda, gorliwą opieką otoczona Gospoda dla Legjonistów, założona z inicjatywy rektora ks. Władzińskiego, oraz pań: Sekutowiczowej, Galkowskiej i szeregu innych przy współdziałaniu miejscowych władz legjonowych, uzyska nowe fundusze z kiermaszu.

Jak widzimy Lublin wre życiem i do życia pobudza innych; umie się bawić pięknie i pożytecznie. *K. G.*

Wieści z Rosji.

Dola wysiedlonych kolonistów Niemców. „Riecz" z dn. 12 stycznia Nr. 359 donosi, że według wiadomości ministerjum dróg komunikacji na stacjach południowo-zachodnich dróg żelaznych do tego czasu pozostaje znaczna liczba wysiedlonych kolonistów Niemców, którzy mają być wywiezieni do gub. Samarskiej, Orenburskiej i innych. Zatrzymanych jest około 7000 osób (Wysiedlanie kolonistów uskuteczniane było w marcu roku zeszłego—7.000 osób blizko rok cały czeka na pociąg. Red.).

Fałszowanie produktów w Petersburgu. „Riecz" z 12 stycznia b. r. przytacza dane miejskiego laboratorjum petersburskiego o fałszowaniu produków pierwszej potrzeby, które rozrasta się do niebywałych rozmiarów. Mleko dostarczane dla Petersburga w 50% jest rozwodnione przy czem dodają do mleka klaister z krochmalu i odwar siemienia lnianego. Jako masło sprzedają możliwe tłuszczu roślinne i zwierzęce, margaryny, fryturę i t. p. Chleb jest klajstrowaty i zawsze z zakalcem z powodu zbyt wielkiej ilości używanej wody przez piekarzy, by nadać bochenkowi większą wagę i t. p.

Prowiantowanie miast i nieporządki kolejowe. Koleje rosyjskie, jak to już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, dzięki chronicznie panującym nieporządkom zawalone są przesyłkami je z wprost nieprawdopodobnem opóźnieniem. Szczególnie na tem cierpią wielkie miasta, gdyż produkty zamówione dla ich aprowizacji albo nie dochodzą, albo przychodzą zepsute. Naprzykład Petersburg, jak donosi „Riecz" z 12 stycznia, pozbawiony był prawie zupełnie soli, jęczmienia i mięsa, od dłuższego czasu pozbawiony jest kompletnie opału.

W. N. Nowikow, członek municypalności miasta Petersburga, w memorjale swoim złożonym w tej kwestji do ministerjum dróg i komunikacji, cytuje dane bardzo ciekawe. Zakupy mięsa dla miasta naładowane 17 grudnia do dnia 12 stycznia nie były wysłane ze stacji wysyłających Omskiej drogi żelaznej. Na różnych stacjach tej linji pozostawało 520 wagonów mięsa, które się zaczęło psuć z powodu roztopów, jakie panowały w styczniu.

MIGAWKI

Można, można...

Zdarzyło się to w pewnem towarzystwie, w jakiem—nie powiem; przydewszystkiem jestem egoista i nikogo w oczy chwalić nie lubię, a powtóre, mógłbym otrzymać obecnie modny u nas epitet, a mnie na co, po co tego, samochcący szukać guza!

Otóż zebrało się chłopa i płci nadobnej wiele na wieczornicy. Gdy po śpiewach i weselu rozmowa przeszła na tych naszych bohaterów, którzy, najwyższej idei poświęciwszy się, siedzą w okopach i przelewają za nas krew, paru zebranych, w odczuciu ich działalności, zawołało.

— A teraz, panie i panowie, uczcijmy naszych braci w polu odśpiewaniem „Roty Konopnickiej!"

Roty nie odśpiewano, jeden bowiem z uczestników, blady z przestrachu, drżącym głosem wołał:

— Panowie, na miłość Boską, co czynicie, nie narażajcie się!

Posłuchało towarzystwo i tym razem

nie narażaziło się (komu?). Dla informacji i uspokojenia owego „bojowego" pana, który działał jedynie pod wpływem strachu, przypominam, że nawet car-batiuszka pozwolił nam już łaskawie śpiewać nasze narodowe pieśni, na złość Niemcom.

Czy nie jest to jednak zbytnia ostrożność? Doprawdy, więcej odwagi... godności.

Aaa

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 18 luty; † Symeona B. M., Maksyma M. Sł.: Wiesława.

Wschód słońca o godz. 7 m. 15; zachód słońca o godz. 5 m. 15.

Wspominki historyczne: 1836. Zajęcie Krakowa przez Austrjaków.

Przewiezienie zwłok ś. p. Juljana Bagniewskiego, oficera I Brygady Legjonów Polskich. Rodzina ś. p. Bagniewskiego, poległego w bitwie z Moskalami pod wsią Żernikami a pochowanego na cmentarzu we wsi Baćkowicach pod Opatowem uzyskała zezwolenie władz na ekshumację zwłok poległego i przewiezienie ich do parafi Stromiec, gdzie złożone będą w grobowcu rodzinnym. Onegdaj wydobyto trumnę drewnianą ze zwłokami ś. p. Bagniewskiego, ułożono ją w trumnę metalową i przewieziono końmi do Radomia.

Wczoraj wieczorem ustawiono trumnę na katafalku w kościele Farnym, gdzie w sobotę odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem nastąpi odprowadzenie zwłok do rogatki Warszawskiej. Na murach miasta pojawiły się wczoraj klepsydry, zapowiadające uroczystość żałobną. Należy się spodziewać, że w uroczystości tej wezmą udział liczne rzesze mieszkańców miasta i miejscowe instytucje.

Rada Szkolna, o której w swoim czasie wspominaliśmy, już się ukonstytuowała. Weszli do niej p. Tadeusz Przyłęcki, presydent naszego miasta—przewodniczący, Tadeusz Wędrychowski, Maciej Glogier, Prosper Jarzyński, ks. A. Popkiewicz, pastor Henryk Tochterman, Józef Adler i delegat nauczycielstwa ludowego.

Odłożenie odczytu. Naznaczony na sobotę, staraniem Sekcji Odczytowej Wydziału Uniwersytetu Ludowego Komisji Szkolnej Radomskiej pierwszy odczyt pani Sylwji Borowskiej p. t. „O Mickiewiczu" część pierwsza odbędzie się we wtorek o g. 8 wiecz.

Przewożenie pism i druków przez granicę austrjacko niemiecką. Pruski kolejowy urząd kontroli w Boguminie ogłasza co następuje: Przewożenie rzeczy pisanych i drukowanych, które nie są zaopatrzone w stampilę władzy wojskowej, przez granicę niemiecko-austrjacką jest zakazane. Kto chce otrzymać pozwolenie na noszenie z sobą rzeczy pisanych i drukowanych, ten musi przed rozpoczęciem podróży dać je do zbadania i zaopatrzenia w stampilę pruskiemu kolejowemu urzędowi kontroli, albo innej władzy wojskowej.

Śniegi. Na całym obszarze Europy spadły w dniach ostatnich obfite śniegi. I w mieście naszem przez dzień wczorajszy i onegdajszy błoto ulic i brudy podwórek pokrył biały całun. Niedługo jednak cieszyć się mogliśmy bielą śniegu, odwilż nastąpiła szybko i pulchny śnieg zczezł, kryjąc się tylko gdzieniegdzie w zakamarkach. Obserwować można było jednocześnie ciekawe zjawisko—druty przewodników telegraficznych i elektrycznych oblepiły się śniegiem i stały się widoczne. Stało się to dzięki temu, że śnieg padał bez mrozu—metale jako dobre przewodniki ciepła ochładzały się więcej niż otaczająca atmosfera, mokry więc śnieg przymarzał do nich z łatwością. Dopiero teraz przekonać się jaskrawo można było, jak strasznie „podrutowane" jest nasze miasto.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 17—II b. r. *Tyfus plamisty:* Lubelska 84, Żytnia 5, Rwańska 4, Kozienicka 39, Lubelska 83. Razem 5 przyp. *Tyfus brzuszny:* Warszawska 6, Lubelska 105. Razem 2 przyp. *Ospa:* Skaryszewska 6 — 1 wyp. *Dyfteryt:* Miła 7—1 wyp.

= **Z targu.** Targ nie dopisał, skarżą się powszechnie, że aż o 2 wiorsty przed rogatkami przekupnie wykupywali produkty. Płacono: masło od 17 złp. do 19 złp. za kwartę; kartofle żądano 6 złp. za ćwierć, jajka staniały—8 groszy sztuka, słonina 6 złp. 20 gr. funt.

Obwieszczenie. Z rozporządzenia C. i K. Komendy obwodowej w Radomiu podaję do ogólnej wiadomości: 1. Od dnia 22 lutego r. b. wprowadza się następujący porządek przy wywozie za asygnatami drzewa z lasów rządowych: Każdy nabywca ma zgłosić się z asygnatą do c. i k. Leśniczego obwodowego, objazdowego lub gajowego, który ma mu nabyte materjały lub płody leśne wydać. Asygnata pozostaje u wydającego, który wystawia nabywcy kwitki numerowe uprawniające do wywozu drzewa z lasu do domu. W kwitku wywozowym wymienione będą materjały lub płody leśne, przeznaczone do wywozu, oraz oznaczony będzie dzień, w którym kwitek jest ważny. Na każdy wóz musi być wydany osobny kwit wywozowy, który woźnica musi mieć przy sobie. Kwit ten nie daje nabywcy prawa sprzedaży drzewa innym osobom, a służy jedynie woźnicy jako dowód, że wiezione przez niego drzewo jest prawnie nabyte w lesie rządowym. Wywóz z lasu drzewa opałowego w całych sztukach, asygnowanych w mierze przestrzennej jest surowo wzbroniony. Drzewo opałowe, nabyte na miarę przestrzenną, musi być porąbane na polana długości najwyżej 1 m., a poczynając od 14 cm (6 cali) grubości wzwyż musi być poszczypane na łupki (szczapy). Drzewo nabyte w całych sztukach (pniach) tak na budulec, jak i na opał musi być zaopatrzone numerem i cechą kontrolną c. i k. Leśniczego. Jeśli pień musi być do przewozu przecięty na kilka części, to każdy kawałek musi być powyższą cechą oznaczony. Zabrania się wywożenia drzewa na granicę lasu lub składania go po drodze. Każdy wóz wzięty z lasu musi być odwieziony wprost do domu nabywcy. Nadzór nad ścisłem wykonaniem tego zarządzenia poleca się c. i k. straży leśnej, c. i k. żandarmerji, i c. i k. straży skarbowej, urzędom gminnym, sołtysom, a w mieście Radomiu milicji miejskiej. Kto nie zastosuje się do tych przepisów, a będzie spotkany w lesie z siekierą i piłą lub na drodze z drzewem bez kwitu wywozowego, lub też nie cechowanem, będzie karany jako defraudand leśny grzywną lub aresztem, a drzewo będzie skonfiskowane.

2. Celem dania zarobku biednej ludności c. i k. Komenda obwodowa zezwala na zbieranie szyszek sosnowych, jodłowych i świerkowych w lasach rządowych po uprzedniem zameldowaniu gajowemu lub strażnikowi objazdowemu leśnemu, który wskaże miejsce zbierania. Zebrane szyszki winny być dostawione do składu nasion leśnych przy szkółce leśnej w Radomiu, ulica Wysoka, i za takowe c. i k. Komenda obwodowa płacić będzie na miejscu po 5 koron za korzec miary polskiej. Najmniejsza ilość szyszek jaką skład będzie przyjmował jest 8 garncy za które dostawca otrzyma 1 kor 25 hal. Szyszki winny być zbierane obecnie w miesiącu lutym, gdyż z nastaniem ciepła nasienie wysypuje się i szyszki byłyby niezdatne do użytku. Szyszek nie należy trzymać w miejscach wilgotnych i ciepłych. Radom, 15 Luty 1916 r. *Presydent Tat. Przyłęcki.*

Z KRAJU.

Wolne posady dla superarbitrowanych Legjonistów. Do świeżo założonego Biura pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legjonistów przy Departamencie Wojskowym N. K. N. w Piotrkowie wpływa codziennie szereg nowych pism, ofiarujących rozmaitego rodzaju posady i zajęcia zarobkowe w Galicji i Królestwie tak w urzędach państwowych i automicznych jak w przedsiębiorstwach i u osób prywatnych. Między innemi wakują posady buchalterów, nauczycieli w szkołach i w domach prywatnych, urzędników kolejowych, telegrafistów, farmaceutów, leśniczych i dozorców lasowych, rządców agronom., pisarzy kancelaryjnych i pisarza sądowego, maszynistów, techników kopalnianych i budowlanych, fotografów i t. p. Poszukiwani są też rękawicznicy, slusarze, stelmach, bednarz, ogrodnicy i stolarze meblowi a nadto służba domowa i folwarczna.

Pozatem może Biuro pracy dla superarbitrowanych legjonistów ułatwić uzyskanie koncesji na główną składownię tytoniu i kilka większych trafik tytoniowych w mniejszych miastach Królestwa. O koncesje te (które można będzie wykonać także przez zastępców) mogą się ubiegać bądź wdowy albo sieroty po legjonistach, bądź też żony lub dzieci superarbitrowanych legjonistów, niezdolnych do pracy.

Wreszcie jeden z obywateli ziemskich w Piotrkowskiem ofiarował w majątku swym bezpłatne mieszkanie i utrzymanie dla kilku superarbitromanych legjonistów na czas rekonwalescencji.

Po bliższe informacje należy zgłaszać się pod adresem: Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legjonistów przy Departamencie Wojskowym N. K. N. w Piotrkowie.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.